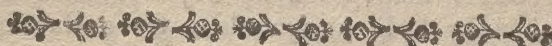
DO OBYWATELOW MAIĄCYCH SIĘ ZEBRAĆ NA NASTĘPUIĄCE SEYMIKI.





Moi kochani wspoł-Bracia, Wy ktorzyście się na to mieysce zebrali dla zadosyć uczynienia prawu, dla wybrania sobie administratorow świętey sprawiedliwości, tak w sądach pierwszey Instancyi, iako i w Trybunałach, sprawiedliwości przyspieszoney Wam Ustawą 3. Maja, przez nieustanność Sądu, przez zniesienie dożywotnich Sędziow, i przez powiększenie Trybunałow; ostrzegam Was, iż zastawione są na Was sidła, w ktore ieżeli uwikłac się dacie, zgubicie siebie i Kraiową wzruszycie spokoyność.

Oto dway ludzie, w ktorych pycha pokonała cnotę, widząc się w nadzieiach swoich zawiedzionemi przez nowy Porządek rzeczy, przez tę Ustawę, ktora im nad słabszą Szlachtą przewodzić niedopuszcza; oto oni, mowię, chcą Was oburzyć i poruszyć, abyście Wy narażeniem spokoyności, maiątkow i życia waszego, służyli ich ambicyi i dla nich zakłocili Oyczyznę waszą. Okażę Wam naprzod ciąg ich postępkow. Dowiodę potym, że ieżeli oni są nie kontenci, to tylko dla tego, że Ustawa Rządowa iest przeciwną ich osobistemu interessowi, ich ambicyi, nie zaś dobru Kraiu. Dowodzić nie potrzebuię, że planta,

ktorą w Jaſſach z Bezborodkiem ułożyli, planta zakłocenia Polſki, dąży do poddania nas pod iarzmo Moſkiewſkie, do wzniecenia woyny domowey, do zniſzczenia Was wſzyſtkich, do wymazania nas z rzędu niepodległych Narodow, w ktorym z taką pracą ſtanęliśmy.

Coż ſię bowiem w nowym Rządzie niepodoba tym przemożnym Panom? i dla czego ſię co niepodoba? Gniewaią ſię? nayprzod, że wſzyſtko, co ſię ſtało, ſtało ſię nie mowię bez ich uczeſtnictwa, ale że ſię nie ſtało pod ich wodztwem. Nie mogą darować, że Obywatele, że Posłowie, że Seym ſami przez ſię czynili: bo trzeba było koniecznie, żeby była partya Pana Generała Artylleryi, żeby mowiono Pan Generał, Pan Rzewuſki trzęſą Seymem. Uyrzawſzy na początku, żę ſię to nieudaie, rozgniewani wyiechali z Kraiu, tułali ſię po Wiedniu, Dreżnie, wyſyłali z Proiektami do Berlina, wſzędzie pudburzaiąc Dwory przeciwko Seymowi, dla tego że Seym nie dał ſię rządzić przez Możnowładzcow. Wiadomo, że zabiegi u Dworow tych nieudały ſię bynaymniey: w Dreżnie P. Rzewuſkiemu kazano wyiechać. W Wiedniu, kiedy Gallicyanie wyſłali do nowego Ceſarza Deputowanych z ſkargami na uciſki z prożbą, aby urzędy były poſiadane przez Polakow nie zaś przez Niemcow; P. Rzewuſki ſpytany od Ceſarza, czyli w rzeczy ſamey Gallicyanie byli uciśnieni i czyli nie życzą ſobie mieć Niemcow na urzędach? odpowiedział. *Nie wierz temu W. C. M. my Magnaci ieſteśmy kontenci, Polakow na urzędy nie trzeba oſadzać, bo ſą niezdatni i gorſi będą od Niemcow.* Tak to P. Hetman za czynſzową Szlachtą w Polſzcze piſzący, teyże biedney Szlachcie w Gallicyi, nieſzczęśliwym rodakom ſwoim, pięknie ſię przyſłużył. Ale trzeba było podchlebiać, bo ſzło o wyiednanie wielkich nadgrod za małe pretenſye, i udało ſię: wziął od Ceſarza znaczne Dobra Dziedziczne i kilkakroć ſto tyſięcy w gotowych pieniądzach. Tentował daley P. Rzewuſki Ceſarza,

aby ſię mieſzał w Intereſſa Polſkie. Ten Monarcha doznawſzy u ſiebie, co to ſą woyny domowe, namowić ſię niedał. Niezmordowany Hetman wyſyłał do Berlina z propozycyą, żeby mogł być mianowanym Dyktatorem w Polſzcze z władzą nieograniczoną, obiecuiąc za to powodować ſię wſzelkim dworu tego inſpiracyom. Dwor Berliñſki kazał ſobie te propozycye podać na piśmie. Nieoſtrożny Hetman uczynił to, zoſtał ſię memoryał iego w Gabinecie Pruſkim, aby w czaſie mogł być użytym, ale odpowiedzi żadney niedano. Podczas gdy P. Rzewuſki czynił te wſzyſtkie zabiegi, P. Generał Artylleryi zawſze mu powtarzał. nie ma zbawienia tylko w Moſkwie, do tey ſię trzeba udać. Uznał nakoniec Hetman tę prawdę, i podroż do Jaſſ zoſtała ułożoną. Iużby ſię może dotąd krew Polſka lała, iużby ſię waſze paliły Wioſki, a zbuntowane Poddańſtwo iużby noże Panow ſwych rznęło, gdyby Bog dobrotliwy, narzędzie zgotowanych tych klęſek, Potemkina nie zebrał ze świata: pomieſzały ſię ſzyki na moment, trzeba ſię było oddalić do Jazłowca i czekać poki Kuryer z Petersburga, nie przywiezie nowych rozkazow i nowych nadziei. Przyiechał tam Bezborodko: ci Malkontenci ſpieſznie powrocili do Jaſſ. Już tam bawią od kilku Niedziel, konferuiąc z tym Moſkiewſkim Miniſtrem, poſyłaiąc Kuryerow do Petersburga i onych odbieraiąc. Planta zburzenia Kraiu już ieſt ułożoną, i z tą do Was przyieżdzaią.

Pytam ſię Was teraz kochani wſpol Bracia, czy ta ieſt droga, ktorą Obywatele dobrze Oyczyznie ſwey życzący poſtępować powini? obydwa maiąc mieyſce w Seymie nie lepieyże było tam radzić, nie lepieyże było otwierać myśli ſwoie przed Polakami, iak przed Bezborodkiem? możnaż dziś rozumieć, żeby ſię znalazł Polak tak zaślepiony, żeby zawierzył układom tych Panow, zawartych: z kim? z Moſkalami, ktorzy zguby naſzey byli przyczyną, i ktorzy na zgubę Polſki zawſze czuwaią. Z kim? z Moſkalami, ktorzy przez tyle i tyle lat Kray waſz uciemiężali, ktorzy tyle niewinney krwi wſpoł Braci waſzych

)2(

wyleli, ktorzy z pośrzod Praw świątyni zabrawszy Senatorow waszych, na dzikich Syberyi pustyniach trzymali ich w niewoli, ktorych Poseł kazawszy sobie wystawić Pałac za 80,000 Czerw: Złł: wziętych z Skarbu publicznego, rozkazywał z tego Pałacu Krolowi, Seymowi, i Polszcze całey: z temi to Moskalami, ktorzy Chłopow waszych buntowali, ktorzy Chłopow waszych tysiącami zabierali i gwałtem do Kraiu swego pędzili, ktorzy Szlachtę tak srodze uciemiężali, a co hańba powiedzieć, srogiemi nawet bili razami. Z temi to Moskalami ci dway zapamiętali ludzie, uknowawszy ambicyi swoiey dogodny spisek, przychodzą was łudzić, i narażać i Kray i Was na nayśroższe niebespieczeństwa.

Teraz odkryię Wam, że ci ludzie podburzać Was chcą nie dla waszego interessu, nie dla Kraiu, ale dla siebie samych. I coż się im w Ustawie Rządowey niepodoba? oto nayprzod Sukcessya: Sukcessya, ktora leczy na zawsze Kray nasz od okropnych bez Krolewiow klęsek, ktora Kraiowi daie spokoyność, a możnowładzcom odeymuie sposobność frymarczenia z obcemi o Koronę, przedawania iey za Buławy, Urzędy i inne zyski. Ale bliższe są ieszcze przyczyny niechęci tych dwoch ludzi do Sukcessyi. Już nie iest taiemnicą, że podczas bytności Imperatorowey w Kijowie, Monarchini ta powiedziała Panu Generałowi Artylleryi, *po śmierci teraźnieyszego Krola, nikogo w Polszcze nie widzę godnieyszym Korony iak WPana.* Utkwiły te słowa w sercu i umyśle pysznego człowieka. Po tym wyroku Imperatorowey iuż się uważał następcą Tronu Polskiego, i dla tego niechętnie widzi, że Narod Berło Polskie oddał *Domowi Saskiemu.* To go naybardziey roziątrza i dolega, to go tak ściśle spaia z Hetmanem *Rzewuskim* Rzekł P. Generał Artylleryi do P. *Rzewuskiego.* „*Ja mam obiecaną sobie od Moskwy Koronę, ia będę Krolem, ty mi pomagay, a ia tobie powrocę władzę Hetmańską:* Hetman odpowiedział: *bądź Krolem, ale obalmy wprzod Konstytucyą, bo do rowności zbliża, bo władzę naszą ogranicza, niechay te święte prawidła, o ktorych*

całe życie pisałem i mowiłem, zasadami będą Rządu Polskiego, to iest Elekcya, liberum veto i władza Hetmańska, powtarzam niech nie będzie władzy wykonawczey, ale niech będzie nieograniczona władza Hetmańska.

Coż daley im się w Ustawie Rządowey niepodoba? oto opisanie porządne Seymikow, oto że nie bęgą mogli wieść furami tysiące czynszownikow swoich, i przy pomocy ich, godnych zasłużonych Obywateli, ale im niemiłych zrzucać, nie będzie im mogł mowić Pan General Artylleryi *Waść niczym nie będziesz kiedy ia nie zechcę.* A tak przedtym bywało: bo żaden Obywatel nie mogł wydołać Panu, co miał trzy milliony intraty i trzy tysiące czynszowego woyska. Dziś odpowie mu Obywatel: *iestem rowny WPanu, mam prawo do wszystkiego, obiera mię Obywatel rowny WPanu, bo siedzący nie na WPana ziemi, ale na swoiey własney.* Oy to się niepodoba; mowiemy o wolności, a panować chcemy nad słabszemi, durzymy Szlachtę, to iest szalbierstwo: ale dogadzaiąc pysze swoiey prowadzić ią, żeby Kray zamieszała i z sobą się rznęła, to iest zbrodnia. Widzicie tedy Wspoł Bracia, że rząd ich ambicyi nie iest dogodny, ale naypożytecznieyszy dla Was. Oni Was durzą, że wolność zginęła: ia powiadam, że wolność wasza utwierdzoną i rozszerzoną została więcey niż przedtym. Mieliście Seymy Sześcio-Niedzielne i przy nich *liberum veto*, macie ie teaz kilko-Miesięczne, gdzie nie ieden szaleniec, iak przedtym obala wszystko, ale gdzie większość stanowi. Mieliście Sędziow Grodowych od iednego Możnowładzcy stanowionych i iemu podległych, ięczeliście pod niemi przez życie całe, dziś ich sobie sami wybieracie, i to z przepisanym urzędowania ich czasem. Mieliście Ministrow wieczystych, dziś na każdym Seymie, ieżeli ktory przewini, odmienić go możecie. Prawodawstwo nie iestże całe przy Narodzie? Prawa, podatki, examinowanie wszelkich Magistratur i ich obieranie przez kogoż się wyrządza, ieżli nie przez Seymy, to iest przez Reprezentantow przez Was wybranych? przy tobie tedy Narodzie, przy Was Obywatele naywyższa wszy-

ſtkiego władza. Kto ſtanowi Prawa? Wy: kto nakłada podatki? Wy: kto woynę wypowiada? Wy: kto pokoy zawiera? Wy: kto obiera Urzędnikow, Sędziow? Wy, Wy zacni Obywatele ieſteście ſamowładnemi i naywolnieyſzemi w świecie ludźmi. A ieżeli Wam kto inacey mowi, zwodzi Was, chce waſzey ruiny, i na waſzych rozwalinah chce wznieść harde i pyſzne czoło i panować nad Wami.

Jeżeli Wam miła ieſt Oyczyzna, domy, Zony i dzieci waſze, odrzucaycie wſzelkie podniety i namowy tych pyſznych Panow i ich podłych ſłużebnikow. Zważcie czym ieſt dziſiay Kray waſz, a czym byłby, gdyby go zamieſzano. Bog zmiękczony łzami i długim cierpieniem Narodu, zdarzył nam porę, ktora ſię iuż nigdy niewroci. Korzyſtaliśmy z niey, potargaliśmy hańbiące nas w oczach świata całego więzy Moſkiewſkie, obalona Rada, znieſiona Gwarancya, ſtanął rząd wolny i rozſądny: a ta Straż przeciw ktorey Was oburzaią, coż ieſt? oto władza, ktora pilnuie wykonania tego, co Wy ſami uſtanowicie, nic więcey czynić niemoże. Byłoby więc ſzaleńſtwem przyganiać, że ieſt exekucya praw. Bo ieżeli prawa wykonywane bydź niepowinney, na cożby ie prożno ſtanowić. Patrzcie na dalſzy ſtan waſz dziſieyſzy, Polſka zapomniana i wzgardzona od całey Europy, ſtanęła raptem obok poważnych Mocarſtw, wſzyſtkie ią ſzanuią, chwalą i uwielbiaią, macie woyſko, i woyſko porządne, arſenały napełnione, Skarby coraz zwiękſzać ſię będą, przedaż Staroſtw zaſłania Was od dalſzych Podatkow, otwiera pole do pomnożenia dziedzicznych maiątkow w ſpoſob naysłatwieyſzy tym, ktorzy ie iuż maią, daie ſpoſobność nabycia onych tym, ktorzy dotąd niepoſiadaią żadnych, a na zawſze zapobiega wſzelkim rozdawnictwom, nie zaſłużoney Szlachcie, ale pyſznym Panom przeznaczonym. Lecz do tego trzeba ſpokoyności, bo w rozdwoionym Narodzie wſrzod woyny domowey, Licytacya ta mieyſca mieć niebędzie mogła; nie nabywać w tenczas nowych maiątkow będziecie, ale patrzać na ſpuſtoſzenie tych, ktore dziś poſiadacie ſpokoynie.

Trudno rozumieć, żeby Obywatel kochaiący Oyczyznę swoią, Obywatel rozsądny, posiadaiący iakikolwiek maiątek, własność swą, Zonę, i dzieci i dom narażać miał na niebespieczeństwo utracenia tego wszystkiego; żaden z cnotliwych i osiadłych ludzi przewrotnym namowom uwieść się nieda i dla dobra Kraiu, i dla własnego interessu. A ieżeli ludzie, nic do stracenia nie maiący, przekupieni porwą się do broni, i zaczną burzyć, ieżeli się zrobi związek iaki, cóż ztąd wynika? Rozlanie krwi Braterskiey, i spustoszenie Kraiu. Ma Rzplta dosyć odwagi, siły i sposobow do rozproszenia buntownikow, i ukarania ich zuchwalstwa. Powie kto, namowią na swą stronę kilku Officyerow, albo Korpus iakiego woyska. Nierozumiem, żeby kto z dzielnych i cnotliwych Zołnierzy krzywoprzysiężcą i zdraycą chciał zostać. A iezliby się znalazł taki wyrodek, znaydzie karę zbrodni swoiey, hańbę i śmierć. Powie kto sprowadzą na pomoc sobie woysko Moskiewskie: i tego się Rzplta nie zlęknie: ma tyle siły że gwałt i napaść odeprzeć potrafi. Ale Moskwa nie będzie się mięszać do Polski poty, poki ią wzgodzie i spokoyności widzieć będzie; Wewnętrzne zamięszanie nasze, dopiero dałoby iey pochop do wkroczenia w granice Rzplitey, dla pogodzenia niezgodnych i nieswornych Polakow, dla wywrocenia nowego rządu, dla tego że iest prawdziwie i rozumnie wo,ny, nieprzyiemnego Moskwie, i dla przywrocenia Gwarancyiney wolności, ktora przez tyle lat Polskę w niewoli Moskiewskiey trzymała. Kłotnie i niezgody Polakow były zawsze dotąd pozorem dla Moskwy, ktorym nayoczywistsze względem nas gwałty i sprawiedliwości w oczach Europy usprawiedliwiała. Ktoż będzie tak wyrodnym Synem Oyczyzny, kto będzie tak złym Obywatelem i niegodnym Polakiem, aby dawne, Polski otwierał blizny? aby ślepo nadsługuiąc dumie dwoch ambitnych Magnatow, narażał Kray na nieszczęścia woyny domowey? To pewna że Rzplita w tych, iak dzisiay zostaie okolicznościach, wszelkie i wewnętrzne i zewnętrzne zamachy poskromić iest zdolna. To pewna, że Konstytucya maiąca na czele Krola, a za sobą serca

i oręże wſzyſtkich Obywatelow, Konſtytucya, ktorey ſprzyiaią Mocarſtwa, chcące widzieć Polſkę znaczącą w Europie, dla utrzymania wniey rownoważności, na niewzruſzonych zaſadach ſtoi. Zadna iey moc nadwątlić nie zdoła. Niech ſobie Pan Szczęſny wybiie z głowy, aby z łaſki Moſkiewſkiey miał ſiedzieć na Tronie Polſkim. Niech Pan Seweryn nieſpodziewa ſię, żeby dawna Władza Hetmańſka powrociła ſię: zwłaſzcza dla tego, ktory po lamentacyach 1776. Seymu, żadnego kroku nieuczynił, ktoryby wnim czynnego Obywatela, i pełniącego ſwą powinność Urzędnika okazał. Oſtoi ſię mowię Konſtytucya. Ktoż na wzruſzeniu ſpokoyności publiczney ſtraci? Ten co bezbożną rękę przeciw Oyczyznie podnieſie: lubo niepodobna, żeby tey klęſki i Oyczyzna nieuczuła: bo ſpuſtoſzenie maiątkow Obywatelſkich rozlanie krwi Braterſkiey, zawſze dla Rzpltey opłakane i ſzkodliwe. Zbrodzień odbiera karę, lecz Oyczyzna traci Obywatela: zniſzczony ieſt maiątek przeſtępcy, lecz Kray na iego zniſzczeniu ſzkoduie, tym bardziey, że przy winnych cierpieć muſzą niewinni Obywatele! iedność, zgoda, miłość rządu, ieſt waſzym ſzczęściem: wzburzenie waſzą zgubą, Rzpłtey klęſką. Zyczcie dobrze i ſobie i Oyczyznie. Oſtrzegam Was ieſzcze Obywatele, że Moſkwa ſama attakować nas nie będzie: ale wſzelkich używa ſpoſobow, żeby nas wewnątrz zakłócić. Teraz świeżo Miniſter Moſkiewſki odebrał zalecenie z Petersburga, aby wſzyſtkich użył ſprężyn do zakłocenia Seymikow. Nie czyńcie tego, czego Moſkwa ſobie życzy; nie pomagaycie iey zamiarom, nienarażaycie i ſiebie i Kraiu na niebeſpieczeńſtwo. To ieſt myśl i rada Obywatela ſzczerze ſwoiey Oyczyznie ſprzyiaiącego.



